

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

(REVUE MENSUELLE DE GEOGRAPHIE)

Wydawnictwo Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Geograficznego

Redakcja: WIKTOR ORMICKI, Kraków, ul. Grodzka 64.

Miesięcznik poświęcony przeglądowi spraw geograficznych w Polsce i za granicą.
Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Kraków, listopad—grudzień 1931 r.

DR KAROL BUCZEK.

O Narodowy Zbiór Kartograficzny. Eine nationale Kartensammlung.

Minęło pięć lat od chwili, kiedy zasłużony badacz dziejów naszej kartografii Bol. Olszewicz wysunął w swej pracy o »Polskich zbiorach kartograficznych«¹⁾ kilka postulatów, których możliwie rychłej realizacji domaga się dobro nauki polskiej. Chodzi mu mianowicie o: 1^o dopilnowanie rewindykacji z Rosji kolekcji map ongiś z kraju wywiezionych; 2^o przyspieszenie uporządkowania i skatalogowania naszych zbiorów kartograficznych; 3^o stworzenie centralnego katalogu tychże zbiorów; 4^o inwentaryzację cenniejszych zabytków dawnej kartografii polskiej w kraju i zagranicą; 5^o opracowanie krytycznego spisu map Polski i 6^o stworzenie centralnego zbioru map.²⁾

Jakkolwiek możnaby podjąć dyskusję nad tym lub owym szczegółem wywodów Olszewicza, niemniej trzeba przyznać, że wysunięte przez niego dezyderaty są w całej pełni słuszne, a zarazem musimy żałować, że tak mało zrobiono dotychczas dla ich urzeczywistnienia.

Doczekał się realizacji jedynie postulat rewindykacji polskich zbiorów map z Rosji, skąd wróciła do kraju moc cennego, przedewszystkiem rękopiśmiennego materiału kartograficznego. Niemniej mimo heroicznego wysiłku naszej Komisji Rewindykacyjnej nie udało się odzyskać wszystkiego i wiele cennych map polskich, zwłaszcza ziem kresowych, pozostało, zdaje się na zawsze, w Rosji. Nic natomiast lub bardzo mało zrobiono celem uzyskania ze zbiorów Berlina i Wiednia map dotyczących Polski. Jest to strata niepowetowana, albowiem tamtejsze zbiory zawierają mnóstwo pierwszorzędnego materiału kartograficznego, zwłaszcza z XVIII i pocz. XIX w.³⁾, którego brak będzie się odbijał na rozwoju badań z zakresu historii kartografii i geografii historycznej Polski.

Niemniej dotkliwie ciąży na tego rodzaju pracach anormalne stosunki panujące w naszych zbiorach kartograficznych i smutny stan naszej bibliografii kartograficznej, do których poprawy zdążają dalsze dezyderaty autora »Polskiej kartografii wojskowej«. Zwłaszcza bowiem star-

¹⁾ Warszawa 1926, str. 77 i nast. (odb. z Przegl. Kartogr. 1925).

²⁾ Por. np. Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu. Warszawa 1920, dzieło ś. p. prof. Ludomira Sawickiego, opracowane dla celów rewindykacji, oraz M. Groll, Die wichtigsten Kartensammlungen von Berlin. Petermanns Mitteilungen, 1911, I. str. 200 i 256.

szy materiał kartograficzny jest u nas rozproszony po licznych i naogół niewielkich zbiorach, w szeregu bibliotek i archiwów pozbawionych wszelkich udogodnień dla pracy nad mapami, która wymaga przecież nieco odmiennych warunków, niż korzystanie ze zwyczajnych druków, czy nawet rękopisów. Gorszym jeszcze jest fakt, że zarówno konserwacja i uporządkowanie, jak i katalogi map przedstawiają się w większości naszych zbiorów wręcz opłakanie. Jeśli dodamy do tego brak bibliografii, bo przestarzała metodycznie i niekompletna »Mappografia dawnej Polski« E. Rastawieckiego¹⁾ za taką uchodzić dziś już nie może, to będziemy mieli zgrubsza naszkicowany obraz trudności, jakie uniemożliwiają niemal w zupełności wszelki rozwój badań, których przedmiotem lub źródłem są karty geograficzne.

Odpowiedzialności za taki stan rzeczy nie można zrzucić wyłącznie na bibliotekarzy i archiwistów. O ile bowiem nie posiadają oni przygotowania w zakresie kartografii i jej dziejów, to stosunek ich do map musi ułożyć się z konieczności po macoszemu. Ponieważ zaś obecne warunki pracy mogą najwytrwalszego od kartografii na zawsze odstraszyć, zatem specjalistów jest u nas niewielu, a jeszcze mniej pracuje ich w bibliotekarstwie, czy też archiwistyce.

Niewielkie pocieszenie może stanowić ta okoliczność, że również granicą są zbiory kartograficzne »piętą Achillesową« bibliotekarstwa. U nas bowiem stan ten daje się odczuwać szczególnie dotkliwie, gdyż tak rozwój kartografii, jak również bibliotekarstwa i archiwistyki nie szedł niestety normalną drogą. Mapy wydane drukiem w kraju na przestrzeni od XVI do XIX w. policzyć możemy wprost na palcach. Zainteresowanie społeczeństwa polskiego kartografią było w porównaniu do krajów przodujących w rozwoju kulturalnym Europy nadzwyczaj słabe. W związku z tem nie powstał u nas ani jeden naprawdę wielki zbiór map, któryby swą masą i jakością zmusił do zainteresowania się odnośnymi problemami, jak to miało np. miejsce w Niemczech, Anglii lub U. S. A., gdzie liczące po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy map zbiory Drezna²⁾, Berlina³⁾, Lipska⁴⁾, Londynu⁵⁾ lub Washingtonu⁶⁾ dały impuls do zajęcia się w teorii i praktyce zagadnieniami bibliotecznymi i bibliograficzno-kartograficznymi. Dziś jednak ten stan rzeczy, przynoszący ujmę i niepowetowane szkody naszemu narodowi, uległ zmianie na lepsze. Mamy już własne instytuty kartograficzne o dosyć bogatej produkcji, wzrasta zainteresowanie mapami i ich historją, koniecznym też i możliwym stało się uzdrowienie stosunków w zakresie zbiorów i bibliografii kartograficznej.

Fundamentem, na którym się oprze ta reforma, winno być stwo-

¹⁾ Warszawa 1846.

²⁾ Por. Hantsch V., Die Landkartenbestände der kön. öffentl. Bibliothek zu Dresden. Beihefte zum Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXVIII. 1904.

³⁾ Meisner H., Ueber Ordnung u. Verwaltung von Kartensammlungen. Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXII. 1905.

⁴⁾ Praesent H., Die Kartensammlung der Deutschen Bücherei u. ihr systematischer Katalog. Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXXVII, 1920.

⁵⁾ Douglas R. K., Catalogue of the printed maps, plans and charts in the British Museum. London 1885.

⁶⁾ Library of Congress. Notes on the cataloging, care and classification of maps and atlases... Revised ed. by Philip Lee Phillips. Washington 1921.

rzenie Narodowego Zbioru Kartograficznego, bądź, jak go nazywa Olszewicz, centrali kartograficznej. Nie chodzi tu zresztą o zakładanie jakiegś zupełnie nowej instytucji, stworzenie bowiem tego zbioru będzie tylko wyciągnięciem konsekwencji z faktu dokonanego, jakim jest powstanie w Warszawie Biblioteki Narodowej, podobnie jak stworzenie »Deutsche Bücherei« w Lipsku pociągało za sobą automatycznie założenie analogicznego zbioru kartograficznego. Nasza Biblioteka Narodowa różni się tem od niemieckiej, że nie ogranicza się do kompletowania tylko najnowszej produkcji piśmienniczej, lecz gromadzi także stare druki i rękopisy. Stosownie do tego powinna dążyć również do uzyskania możliwie pełnego zasobu map starszych, któryby był godzien imienia Biblioteki Narodowej.

Trzeba dodać, że ta właśnie, a nie inna biblioteka polska posiada także z innych względów najlepsze dane po temu, aby przy niej powstał centralny zbiór kartograficzny. Nie jest bowiem skrepowana żadnymi tradycjami ani budynkiem, dzięki czemu może urządzić się pod każdym względem wzorowo. Już obecnie, chociaż tylko »kątem« umieszczona, posiada doskonałe warunki dla pracowników, cóż dopiero, kiedy posiadałoby własny nowoczesny budynek. A trzeba pamiętać, że jeśli chodzi o zbiory kartograficzne, to sprawa pomieszczenia i odpowiednich pracowników posiada istotnie wyjątkowe znaczenie. Przy Bibliotece Narodowej wreszcie istnieje Polski Instytut Bibliograficzny, a to daje gwarancje, że stworzony przy niej autonomiczny zbiór map stanie się również ośrodkiem pracy nad »mappografją« dawnej i nowej Polski.

Ze Biblioteka Narodowa bez zbioru kartograficznego obejść się nie może, to jest całkiem jasne, zresztą już obecnie posiada związek takiego zbioru. Na niej wreszcie spoczywa obowiązek gromadzenia całej bieżącej produkcji krajowej, oraz conajmniej skompletowanie map ziem polskich z okresu wielkiej wojny i pierwszych lat naszej niepodległości. O ile jednak zbiór Biblioteki Narodowej ma się stać naprawdę pożyteczną instytucją, tem, czego nam nieodzownie potrzeba, to musi on dążyć do zebrania możliwie bogatego zasobu map starszych z jednej, a działu obcego z drugiej strony. Trzeba bowiem pamiętać, że kartografja jest umiejętnością o nawskróś uniwersalnym charakterze i nieda się ograniczyć do jednego kraju.

Już Olszewicz wykazał¹⁾, że o mapy dawne dla takiego zbioru centralnego będzie nietrudno, do niego bowiem winny wejść przede wszystkim: 1^o mapy rewindykowane z Rosji, 2^o zbiór kartograficzny Biblj. Rapperswylskiej, 3^o zbiór Biblj. Batignolskiej i 4^o zbiór Kraszewskiego. Do tego dołączyć wypada jeszcze zakupiony przez Państwo zbiór Popielów (część zbioru Stanisława Augusta). W ten sposób na miejsce kilku drobnych, powstałby jeden duży zbiór kartograficzny, bodaj że najbogatszy i najcenniejszy w całym kraju. Choć niewątpliwie taka centralizacja przyniesie najlepsze rezultaty i stanowi jedynie racjonalne wyjście, to jednak jej przeprowadzenie będzie rzeczą niełatwą, zwłaszcza gdy chodzi o mapy rewindykowane z Rosji. Narazie bowiem zostały one rozdzielone (zależnie od tego, z jakiego zbioru je odzyskano) między biblioteki: Narodową i Uniwersytecką, oraz archiwa: Główne i Akt Daw-

¹⁾ Polskie zbiory kartograficzne, o. c. str. 88—89.

szy materiał kartograficzny jest u nas rozproszony po licznych i naogół niewielkich zbiorach, w szeregu bibliotek i archiwów pozbawionych wszelkich udogodnień dla pracy nad mapami, która wymaga przecież nieco odmiennych warunków, niż korzystanie ze zwyczajnych druków, czy nawet rękopisów. Gorszym jeszcze jest fakt, że zarówno konserwacja i uporządkowanie, jak i katalogi map przedstawiają się w większości naszych zbiorów wręcz opłakanie. Jeśli dodamy do tego brak bibliografji, bo przestarzała metodycznie i niekompletna »Mappografja dawnej Polski« E. Rastawieckiego¹⁾ za taką uchodzić dziś już nie może, to będziemy mieli zgrubsza naszkicowany obraz trudności, jakie uniemożliwiają niemal w zupełności wszelki rozwój badań, których przedmiotem lub źródłem są karty geograficzne.

Odpowiedzialności za taki stan rzeczy nie można zrzucić wyłącznie na bibliotekarzy i archiwistów. O ile bowiem nie posiadają oni przygotowania w zakresie kartografji i jej dziejów, to stosunek ich do map musi ułożyć się z konieczności po macoszemu. Ponieważ zaś obecne warunki pracy mogą najwytrwalszego od kartografji na zawsze odstraszyć, zatem specjalistów jest u nas niewielu, a jeszcze mniej pracuje ich w bibliotekarstwie, czy też archiwistyce.

Niewielkie pocieszenie może stanowić ta okoliczność, że również zagranicą są zbiory kartograficzne »piętą Achillesową« bibliotekarstwa. U nas bowiem stan ten daje się odczuwać szczególnie dotkliwie, gdyż tak rozwój kartografji, jak również bibliotekarstwa i archiwistyki nie szedł niestety normalną drogą. Mapy wydane drukiem w kraju na przestrzeni od XVI do XIX w. policzyć możemy wprost na palcach. Zainteresowanie społeczeństwa polskiego kartografją było w porównaniu do krajów przodujących w rozwoju kulturalnym Europy nadzwyczaj słabe. W związku z tem nie powstał u nas ani jeden naprawdę wielki zbiór map, któryby swą masą i jakością zmusił do zainteresowania się odnośnymi problemami, jak to miało np. miejsce w Niemczech, Anglii lub U. S. A., gdzie liczące po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy map zbiory Drezna²⁾, Berlina³⁾, Lipska⁴⁾, Londynu⁵⁾ lub Washingtonu⁶⁾ dały impuls do zajęcia się w teorii i praktyce zagadnieniami bibliotecznymi i biljograficzno-kartograficznymi. Dziś jednak ten stan rzeczy, przynoszący ujmę i niepowetowane szkody naszemu narodowi, uległ zmianie na lepsze. Mamy już własne instytuty kartograficzne o dosyć bogatej produkcji, wzrasta zainteresowanie mapami i ich historją, koniecznem też i możliwem stało się uzdrowienie stosunków w zakresie zbiorów i bibliografji kartograficznej.

Fundamentem, na którym się oprze ta reforma, winno być stwo-

¹⁾ Warszawa 1846.

²⁾ Por. Hantsch V., Die Landkartenbestände der kön. öffentl. Bibliothek zu Dresden. Beihefte zum Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXVIII. 1904.

³⁾ Meisner H., Ueber Ordnung u. Verwaltung von Kartensammlungen. Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXII. 1905.

⁴⁾ Praesent H., Die Kartensammlung der Deutschen Bücherei u. ihr systematischer Katalog. Zentralblatt für Bibliothekswesen. XXXVII, 1920.

⁵⁾ Douglas R. K., Catalogue of the printed maps, plans and charts in the British Museum. London 1885.

⁶⁾ Library of Congress. Notes on the cataloging, care and classification of maps and atlases... Revised ed. by Philip Lee Phillips. Washington 1921.

rzenie Narodowego Zbioru Kartograficznego, bądź, jak go nazywa Olszewicz, centrali kartograficznej. Nie chodzi tu zresztą o zakładanie jakiegś zupełnie nowej instytucji, stworzenie bowiem tego zbioru będzie tylko wyciągnięciem konsekwencji z faktu dokonanego, jakim jest powstanie w Warszawie Biblioteki Narodowej, podobnie jak stworzenie »Deutsche Bücherei« w Lipsku pociągnęło za sobą automatycznie założenie analogicznego zbioru kartograficznego. Nasza Biblioteka Narodowa różni się tem od niemieckiej, że nie ogranicza się do kompletowania tylko najnowszej produkcji piśmienniczej, lecz gromadzi także stare druki i rękopisy. Stosownie do tego powinna dążyć również do uzyskania możliwie pełnego zasobu map starszych, któryby był godzien imienia Biblioteki Narodowej.

Trzeba dodać, że ta właśnie, a nie inna biblioteka polska posiada także z innych względów najlepsze dane po temu, aby przy niej powstał centralny zbiór kartograficzny. Nie jest bowiem skrepowana żadnymi tradycjami ani budynkiem, dzięki czemu może urządzić się pod każdym względem wzorowo. Już obecnie, chociaż tylko »kątem« umieszczona, posiada doskonałe warunki dla pracowników, cóż dopiero, kiedy posiadzie własny nowoczesny budynek. A trzeba pamiętać, że jeśli chodzi o zbiory kartograficzne, to sprawa pomieszczenia i odpowiednich pracowników posiada istotnie wyjątkowe znaczenie. Przy Bibliotece Narodowej wreszcie istnieje Polski Instytut Bibliograficzny, a to daje gwarancje, że stworzony przy niej autonomiczny zbiór map stanie się również ośrodkiem pracy nad »mappografją« dawnej i nowej Polski.

Że Biblioteka Narodowa bez zbioru kartograficznego obejść się nie może, to jest całkiem jasne, zresztą już obecnie posiada zawiązek takiego zbioru. Na niej wreszcie spoczywa obowiązek gromadzenia całej bieżącej produkcji krajowej, oraz conajmniej skompletowanie map ziem polskich z okresu wielkiej wojny i pierwszych lat naszej niepodległości. O ile jednak zbiór Biblioteki Narodowej ma się stać naprawdę pożyteczną instytucją, tem, czego nam nieodzownie potrzeba, to musi on dążyć do zebrania możliwie bogatego zasobu map starszych z jednej, a działu obcego z drugiej strony. Trzeba bowiem pamiętać, że kartografja jest umiejętnością o nawskróś uniwersalnym charakterze i nieda się ograniczyć do jednego kraju.

Już Olszewicz wykazał¹⁾, że o mapy dawne dla takiego zbioru centralnego będzie nietrudno, do niego bowiem winny wejść przede wszystkim: 1^o mapy rewindykowane z Rosji, 2^o zbiór kartograficzny Biblj. Rapperswylskiej, 3^o zbiór Biblj. Batignolskiej i 4^o zbiór Kraszewskiego. Do tego dołączyć wypada jeszcze zakupiony przez Państwo zbiór Popielów (część zbioru Stanisława Augusta). W ten sposób na miejsce kilku drobnych, powstałby jeden duży zbiór kartograficzny, bodaj że najbogatszy i najcenniejszy w całym kraju. Choć niewątpliwie taka centralizacja przyniesie najlepsze rezultaty i stanowi jedynie racjonalne wyjście, to jednak jej przeprowadzenie będzie rzeczą niełatwą, zwłaszcza gdy chodzi o mapy rewindykowane z Rosji. Narazie bowiem zostały one rozdzielone (zależnie od tego, z jakiego zbioru je odzyskano) między biblioteki: Narodową i Uniwersytecką, oraz archiwa: Główne i Akt Daw-

¹⁾ Polskie zbiory kartograficzne, o. c. str. 88—89.

nych w Warszawie. Najcenniejszą część, bo *gros* map ze zbioru Stanisława Augusta i Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich (1815—1831) otrzymało Archiwum Akt Dawnych, za to Archiwum Główne wzbogaciło się zbiorem Popielów. Wprawdzie nie można nie przyznać, że trudno było oddać omawiane skarby w godniejsze ręce¹⁾, niemniej trzeba stwierdzić, że archiwa nasze nie nadają się żadną miarą na stosowne pomieszczenie dla wspomnianych kolekcji map. Są one bowiem z natury rzeczy pozabawione wszelkich, koniecznych dla pracy w zakresie kartografii urządzeń i pomocy naukowych, a w obecnych warunkach nawet miejsca w ciasnych pracowniach, gdzieby można było mapę swobodnie rozłożyć i w dobrym świetle studjować, lub robić pomiary kartometryczne. Kolekcje archiwalne, jakkolwiek cenne, są jednak skrajnie jednostronne i nie dostarczają materiału porównawczego, tak koniecznego przy tego rodzaju badaniach. Jeśli dodamy do tego obostrzone z natury rzeczy warunki dostępu do archiwów, to każdy musi się zgodzić z tem, że mapy w zbiorach archiwalnych tworzą martwy »kapitał«, który chcąc się procentować, musi być oddany, choćby jako depozyt, jakiejś odpowiednio urządzonej bibliotece, przyczem pierwszeństwo ma oczywiście Biblioteka Narodowa.

Archiwiści mogą wysunąć na swą obronę dwa kontrargumenty: 1^o, że część tych map tworzy dopełnienie materiału aktowego i 2^o, że zagranicą wiele archiwów posiada własne, duże zbiory kartograficzne. W odpowiedzi na to trzeba stwierdzić, że w przeciwieństwie do planów (miast, wsi, dóbr) mapy łączą się z aktami nader luźnie i nie są z reguły przedmiotem kwerendy archiwalnej, zawsze też dla nich lepszym będzie towarzystwo innych map lub druków (zwłaszcza z zakresu kartografji), niż archiwaljów. Skoro zaś mapy te zostaną w Warszawie i w zbiorze państwowym, to byłoby chyba bezcelowem spierać się o szczególne drugorzędnej wagi. Jeśli zaś chodzi o archiwalne zbiory map zagranicą, to pomijając te, które powstały drogą przypadku (o charakterze bibliotecznym), mamy tam do czynienia z dużemi i odpowiednio urządzonemi kolekcjami, zawdzięczającemi swe istnienie władzom, których akta są przechowywane w danem archiwum. Zresztą i tu objawia się tendencja do przekazywania materiału czysto historycznego bibliotekom, czego dowodem przelanie kilkuset tysięcy map z archiwum pruskiego Sztabu Głównego do »Preussische Staatsbibliothek« w Berlinie.

Jak już wspomniano, zbiór centralny winien być skompletowany możliwie najpełniej i to we wszystkich kierunkach, a zatem musi rozwinąć również żywą akcję zakupów i wymiany dubletów²⁾. Poza tem powinien posiadać środki na fotografowanie cenniejszych map Polski, które bądź znajdują się tylko w zbiorach zagranicznych, bądź też są wielkimi rzadkościami w zbiorach krajowych. Sprawa ta posiada ogromne zna-

¹⁾ Dyrektor Arch. Akt Dawnych, dr. K. Konarski interesuje się żywo kartografją. Por. jego „Biblioteka Kwatermistrzostwa Gener. Wojska“ (Warszawa 1925) i „Zbiór kartograficzny Archiwum Akt Dawnych“ (Czasopismo geogr. 1926).

²⁾ Tak np. Instytut Geograficzny U. J. w Krakowie uzyskał wcale pokazywać zbiór map starszych z dubletów Biblj. Jagiellońskiej i Czartoryskich. Por. M. Mrazek-Dobrowolska, Polskie skarby kartograficzne Krakowa. Wiadom. Geogr. 1927, zesz. VI, str. 94.

czenie dla naszej nauki, wiemy bowiem, że w obcych kolekcjach map znajduje się nieprzebrane bogactwo materiału kartograficznego, bez którego nie można pracować nad historią kartografii czy geografją historyczną Polski. Dobrze też będzie, jeśli powstanie instytucja, która zajmie się udostępnieniem tych skarbów dla naszej nauki.

Niemniej ważną i owocną działalność może rozwinąć zbiór centralny w zakresie unormowania »polityki« naszych bibliotek państwowych w stosunku do zbiorów kartograficznych. Obecnie bowiem bodaj żadna z nich nie prowadzi racjonalnej i planowej akcji w zakresie powiększania swego zasobu map, zwłaszcza o mapy obce. Gdyby nasze instytuty i seminarja geograficzne nie troszczyły się o ich nabywanie, wówczas uczeni byłiby u nas pozbawieni niemal zupełnie zagranicznych wydawnictw kartograficznych. Do takiej zaś pauperyzacji warsztatów naukowych w kraju żadną miarą dopuścić nie wolno. Konieczną też jest instytucja, któraby ujęła w swe ręce kierownictwo tej akcji. Trzeba by pomyśleć również o skompletowaniu w kraju opracowań i wydawnictw źródłowych z zakresu kartografii i jej dziejów oraz sporządzeniu ich centralnego katalogu, obecny bowiem stan posiadania bibliotek polskich z tego zakresu uraga nawet prymitywnym wymaganiom i utrudnia wszelkie poczynania naukowe.

Bodaj jednak najwięcej do zrobienia miałby Narodowy Zbiór Kartograficzny w zakresie katalogowania i bibliografii map. Śmiało też można stwierdzić, że bez stworzenia takiej instytucji nieda się uzyskać w tej dziedzinie zmiany na lepsze. Przyczyną opłakanego stanu naszych zbiorów kartograficznych jest nietylko brak wyczerpującej instrukcji do katalogowania i porządkowania map¹⁾, ile raczej wspomniany fakt, że czynności te wymagają koniecznie znacznego przygotowania fachowego. Zastąpić je może w dużym stopniu jedynie bibliografja map, dopóki więc takiej nie posiadamy, dopóty musi chromać zarówno uporządkowanie naszych zbiorów kartograficznych, jak i wogóle praca naukowa w zakresie kartografii. Nic też dziwnego, że Olszewicz kreśląc program swych badań nad historią naszej kartografii, za pierwszy cel postawił sobie opracowanie spisu map i atlasów Polski i podał nawet zasady, jakimi się ma zaimar kierować w tej pracy²⁾. Niewątpliwie jednak jest to zadanie, przekraczające siły i środki jednostki. Przedewszystkiem bowiem spis taki, czyli bibliografja, nie może się ograniczyć tylko do podania tytułów i zewnętrznego opisu map, lecz jak słusznie podkreśla Olszewicz, powinien uwzględnić również szczegóły, które uzyskać można jedynie drogą analizy i porównań. Co zaś najważniejsze, to, że sporządzenie bibliografii musi być poprzedzone inwentaryzacją map Polski we wszystkich zbiorach krajowych i wielu zagranicznych, które kryją mnóstwo materiału polskiego, zwłaszcza rękopiśmiennego.

Przeprowadzenie inwentaryzacji map w zbiorach polskich jest rzeczą stosunkowo nietrudną i niekosztowną, oczywiście pod warunkiem, że będzie ona robiona planowo i systematycznie. Zacząć ją wypada od wzorowego skatalogowania jednego z większych zbiorów kartograficznych,

¹⁾ Dotychczasowe instrukcje polskie: Olszewicza z 1915 r. i Łodyńskiego z 1931 r., są coprawda nazbyt lakoniczne i jednostronne.

²⁾ Program badań nad historią kartografii Polski. Warszawa 1916, str. 11—12.

w następnym stadium rozciągnąć na inne zbiory danego miasta, a w końcu na zbiory pozamiejskowe, przez wysłanie tam wypraktykowanych przedtem pracowników. Taka kolejność roboty ma tę ogromną zaletę, że czyni zbędne szczegółowe opisywanie wszystkich map każdego zbioru. Wystarczy bowiem uwzględnić jedynie nowe mapy, których niema jeszcze w kartotece, a o innych robić tylko notatki, że znajdują się w danej kolekcji. Ponieważ zaś zawartość poszczególnych zbiorów pokrywa się między sobą conajmniej w 60%, zatem po opracowaniu zbiorów jednego miasta $\frac{1}{2}$ podstawowej roboty będzie skończona. W ten sposób w stosunkowo niedługim czasie (2—3 lat) powstałby centralny katalog polskich zbiorów kartograficznych¹⁾, który przepisany w kilku egzemplarzach i rozesłany do bibliotek uniwersyteckich mógłby zastępować »mapopografję« Polski do czasu jej sporządzenia, a równocześnie oddać wprost nieocienione usługi przy należytem skatalogowaniu poszczególnych zbiorów.

Z tą chwilą, gdy poznamy dostatecznie zawartość zbiorów krajowych, będzie można przystąpić do inwentaryzacji *poloniców* kartograficznych zagranicą. Bez tej bowiem kolejności robót, narazilibyśmy się na niepotrzebny trud i stratę czasu, jaki zajęłoby inwentaryzowanie tych map, które znajdują się już w zbiorach polskich. Dopiero po ukończeniu inwentaryzacji i zebraniu map Polski, rozrzuconych po starszych książkach i rękopisach można podjąć pracę nad krytyczną bibliografją, obejmującą wszystkie, zarówno drukowane, jak i rękopiśmienne mapy ziem polskich od czasów najdawniejszych do najnowszych.

Oprócz inwentaryzacji map i atlasów, należałoby pomyśleć również o systematycznym zinwentaryzowaniu planów miast, wsi i majątności, oczywiście tylko starszych i posiadających wartość historyczną. Praca ta służyłaby już nie kartografii, lecz geografii historycznej, dla której plany stanowią pierwszorzędne źródło.

Streszczając powyższe, z konieczności krótkie uwagi, raz jeszcze należy podkreślić ogromną doniosłość Narodowego Zbioru Kartograficznego dla nauki polskiej i stwierdzić, że luka wywołana brakiem tej instytucji w dzisiejszym ustroju naszego bibliotekarstwa nieda się dłużej utrzymać. Można też żywić niepłonną nadzieję, że postulaty Olszewicza i wszystkich miłośników kartografii doczekają się już rychło urzeczywistnienia.

Zusammenfassung. Eine der wichtigsten Forderungen der polnischen Wissenschaft auf dem Gebiete der historischen Kartographie und der historischen Geographie ist die Schaffung einer Kartensammlung, angegliedert an die neu gegründete National-Bibliothek in Warschau. In dieser »Nationalen Kartensammlung« sollen vor allem alle, von Russland zurückgeforderten Karten enthalten sein, ferner sollen möglichst komplett alle, in Polen erzeugten und Polen betreffenden fremden Kartenwerke vertreten sein. Karten von Polen, die teils sehr selten, teils nur in ausländischen Sammlungen enthalten sind, sollen für die oben erwähnte

¹⁾ Zapatrywanie to może się wydać nazbyt optymistyczne, niemniej opieram się tutaj na znajomości (z autopsji) wszystkich prawie zbiorów polskich oraz na doświadczeniach Komisji Atlasu hist. Polski, która dla własnych celów przeprowadziła częściowo podobną inwentaryzację. Por. Buczek K., Z prac nad Atlassem historycznym Polski. Polski Przegl. Kartogr. 1929, nr. 26—28, s. 48.

Sammlung wenigstens in Form von photographischen Kopien vorhanden sein. Die Hauptaufgabe dieser Sammlung wird ausser den »politischen« Zielen der staatlichen Kartensammlungen im Land, die Durchführung einer ganz genauen Inventarisierung der vorhandenen Karten und Plänesammlungen, sowie der Karten Polens sein, welche in fremden, ausländischem Besitze sind. Die Durchführung einer solchen Inventarisierung ermöglicht die Schaffung: 1) eines Hauptkatalogs aller polnischen Kartenwerke, 2) eine kritische Bibliographie der Karten Polens.

Sprawy Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

(*Actes de la Société Polonaise de Géogr.*).

Kraków. Posiedzenie naukowe, odbyte dnia 22 października 1931 — wypełniło sprawozdanie prof. dra. J. Smoleńskiego z przebiegu i obrad Międzynarodowego Kongresu Geograficznego w Paryżu. (Szczegóły p. str. 134).

Posiedzenie publiczne z dnia 28-go października 1931 r. B. Stefan Borecki wygłosił odczyt na temat „Sześć lat wśród Czarnych“, dając obraz pracy i życia Polskiej Misji w Rodezji.

Posiedzenie publiczne z dnia 30 października 1931 r. Dr. Zofia Hołub-Pacewiczowa podzieliła się ze słuchaczami wrażeniami z podróży po Pirenejach.

Posiedzenie publiczne z dnia 4 listopada 1931 r. P. Stefan Jarosz opowiedział o swej podróży „Przez prerie i góry Ameryki Północnej“.

Posiedzenie publiczne z dnia 11 listopada 1931 r. wypełnił odczyt ks. W. Szymbora, superjora XX. Misjonarzy na temat „Wrażenia z Brazylii“.

Posiedzenie naukowe z dnia 13-go listopada 1931 r. Ks. W. Szymbor, superjor XX. Misjonarzy w Krakowie referuje na temat „Asymilacja kolonistów polskich w Brazylii przez małżeństwa mieszane“.

W czasie półtorarocznego pobytu w Brazylii zebrał prelegent na podstawie ksiąg metrykalnych dane, dotyczące małżeństw zawartych w ciągu lat: 1927, 1928 i 1929 w piętnastu parafjach, w których mieszka 8164 rodzin polskich (około 49.000 głów, czyli blisko trzecia część ogólnej liczby Polaków w Brazylii) obok 6801 rodzin brazylijskich (t. j. nie polskich). W parafjach tych było w wymienionem trzechleciu ogółem 2226 ślubów, z tego między Polakami 1084, Brazylijanami 980, zaś mieszanych 162. Wśród małżeństw zawieranych przez Polaków mieszane stanowią niespełna 13%. U Brazylijczyków odsetek ten jest wyższy, jak również stosunkowo ilość małżeństw wogóle, co tłumaczy się ich wcześniejszem żenieniem się i większą śmiertelnością w wieku dojrzałym, powodującą częstsze małżeństwa powtórne. Z 162 małżeństw mieszanych 110 to śluby dziewcząt polskich wychodzących za Brazylijczyków, dwukrotnie mniejszą (52) była ilość mężczyzn Polaków żeniących się z Brazylijkami. Stosunek ten, dla utrzymania polskości kolonistów korzystny, tłumaczy prelegent opinią gospodarności i pracowitości, jaką cieszą się w Brazylii Polki, co czyni je pożądanymi u tubylców. Warun-

kami sprzyjającymi zawieraniu małżeństw mieszanych przez Polaków-kolonistów są obok braku na terenie brazylijskim silniejszych antagonizmów rasowych i narodowych, oddziaływanie ośrodków kulturalnych, wpływ wielkich miast (których zresztą naogół polscy koloniści unikają), rozproszenie niektórych kolonji, typowe dla naszych kolonistów szukanie nowych, dziewiczych ale większych terenów, dla których wyprzedają dawniejsze (»ucieczka w lasy«), wreszcie ośmielający przykład małżeństwa mieszanego w rodzinie. Po omówieniu znaczenia, jakie te mieszane małżeństwa mają dla procesu asymilacji narodowej (językowej), zanalizował prelegent stosunki ekonomiczno-społeczne panujące wśród polskich kolonistów w Brazylii, oceniając je naogół korzystnie; jako ujemną cechę podkreślił brak tendencji do zróżnicowania zawodowego i dążności do stopniowego opanowywania miejskich centrów kulturalnych i zyskiwania przez to znaczenia politycznego, odpowiadającego ich liczebności.

J. Sm.

Posiedzenie publiczne z dnia 18 listopada 1931 r. wypełnił odczyt ks. prof. Tadeusza Kruszyńskiego, który mówił o krajobrazie Italji jako dziele przyrody i sztuki.

Posiedzenie publiczne z dnia 25 listopada 1931 r. P. Stefan Jarosz podzielił się ze słuchaczami wrażeniami z podróży przez tundry i lodowce Alaski

Posiedzenie publiczne z dnia 2 grudnia 1931 r. Wiz. Konstanty Bzowski zdał sprawę z wakacyjnej wycieczki wzdłuż wybrzeży Norwegji.

Posiedzenie publiczne z dnia 9 grudnia 1931 r. wypełnił wykład prof. Walerego Goetla o jego ostatniej podróży afrykańskiej.

Posiedzenie naukowe z dnia 5 grudnia 1931 r. Prelegent O. W. Laureano Martinez de Munneos O. M. C. wygłosił odczyt p. t. „Un viaggio al Egitto“.

Prelegent omówił podróż wzdłuż Nilu od Aleksandriji aż do Assuanu, opisując charakterystyczny krajobraz a przedewszystkiem zabytki architektury i sztuki, świadczące o nawarstwieniach kulturalnych.

Posiedzenie naukowe z dnia 17 grudnia 1931 r. P. Zbigniew Mossoczy referował na temat morfologii okolic Krakowa.

St. L...i.

Ruch geograficzny w świecie i w Polsce.

(Mouvement géographique dans le monde et chez nous).

I. Zjazdy. (Congrès).

Międzynarodowy Kongres Geograficzny odbył się w dniach 16—24 września 1931 r. w Paryżu. Wzięło w nim udział przeszło 800 uczestników, w tem 27 Polaków. Oficjalnymi przedstawicielami Polski byli delegowani przez P. Akad. Um.: E. Romer, przewodniczący polskiej delegacji i del. Rządu, upoważniony do zaproszenia następnego kongresu do Polski, S. Lencewicz (Warszawa), M. Limanowski (Wilno), S. Pawłowski (Poznań) i J. Smoleński (Kraków). Nadto reprezentowany był szereg

polskich instytucji i towarzystw naukowych, jak P. Tow. Geogr. (w osobach St. Lencewicza i J. Lotha), Wojsk. Inst. Geogr., Centr. Biuro Hydrogr., Instytutu Geogr. wszystkich uniwersytetów polskich etc.

Z Polaków wszedł do prezydjum Kongresu E. Romer, do prezydjum Sekcji H. Arctowski i S. Pawłowski. Komunikatów polskich wygłoszono 17 (na ogólną cyfrę 236). Przed zjazdem i po jego zamknięciu odbyto szereg wycieczek naukowych po różnych okolicach Francji i do Algieru. Z wystaw i pokazów naukowych urządzonych w czasie trwania Kongresu podnieść należy zorganizowanie w „Bibliotece Polskiej“ wystawy map polskich.

Na zamykającym zjazd posiedzeniu Międzynarodowej Unji Geograficznej powołano do życia nowe międzynarodowe Komisje: dla fotogrametrii lotniczej, dla badań powierzchni zrównania w Europie, dla badań nad zagadnieniem przeludnienia w związku z warunkami regionalnymi i narodowymi. W obrębie Komisji dla badań nad osadnictwem wiejskiem uchwalono utworzyć komisje narodowe. Prezydentem Unji Geogr. wybrany został na najbliższe 3-letnie I. Bowman (St. Zj. A. Pn.), wiceprezydentami: gen. Bourgeois (Francja), E. Romer (Polska) i gen. Winterbotham (W. Bryt.), sekretarzem generalnym E. de Martonne (Francja), organizator paryskiego Kongresu. Najbliższy Kongres (w r. 1934) uchwalono odbyć w Polsce.

Zjazd paryski, przez ilość i wartość wygłoszonych na nim polskich komunikatów, przez powołanie polskiego uczonego do prezydjum Międzynarodowej Unji Geograficznej, wreszcie przez jednomyślne przyjęcie zaproszenia następnego kongresu do Polski, był sprawdzianem zarówno rozwoju polskiej geografii jak i uznania dla jej walorów przez forum międzynarodowe. *J. Sm.*

Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody odbył się w dn. 30. VI.—4. VII. 1931 r. w Paryżu. Reprezentantami Polski byli na nim członkowie Polskiej Rady Ochrony Przyrody: prof. M. Siedlecki jako delegat Rządu, prof. J. Smoleński, delegat P. R. O. P., i prof. W. Goetel, delegat P. T. Tatr. Wygłoszono następujące referaty polskie: W. Goetla „O stosunku turystyki do O. P. w Polsce“, „O pogranicznych górskich Parkach Narod.“ i „O ochronie przyrody martwej“; M. Siedleckiego: „O ochronie ryb w Polsce“ oraz komunikat informacyjny „O ochronie żubrów w Polsce“, J. Smoleńskiego: „O ochronie krajobrazu w Polsce i jej podstawach prawnych“. Nadto przedłożony został Kongresowi komunikat delegata Min. W. R. i O. P. dla spraw O. P., prof. W. Szafera: „O organizacji i rezultatach O. P. w Polsce“. Z inicjatywy delegacji polskiej podniesiona została potrzeba utworzenia stałej organizacji międzynarodowej dla spraw O. P. Postulat ten stał się przedmiotem uchwały Kongresu, której realizacja będzie ważnym krokiem naprzód w międzynarodowej współpracy nad ochroną przyrody.

Posiedzenia poza komunikatami sprawozdawczymi obejmowały narady nad problemami aktualnymi jak międzynarodowa ochrona

ptaków, ochrona zagrożonych wytępieniem wielkich ssaków w obszarach kolonji tropikalnych, zasady tworzenia rezerwatów etc.

J. Sm.

II. Wiadomości drobne. (*Informations courantes*).

Polska. — Polska linja lotnicza Bałtyk—Morze Egejskie. Na podstawie układów z rządami: rumuńskim, bułgarskim i greckim Polska uzyskała prawo przedłużenia linii lotniczej Gdańsk—Warszawa—Bukareszt przez Sofję do Salonik. Całkowita długość nowego szlaku wynosi 2.163 km.

Natężenie ruchu towarowego na polskich kolejach normalnotorowych jest naogół wyższe aniżeli w innych państwach europejskich. Wskazują na to daty publikowane w „Statistique internationale des chemins de Fer“ (r. 1929). I tak ilość tonnokilometrów przypadająca na 1 km sieci wynosiła na P. K. P. 1,352.245, w Niemczech 1,429.463, we Francji na kolejach państwowych 479.011, na „C-ie de l'Est“ 1,775.043, w Anglii na sieci London Midland 1,114.000, we Włoszech 752.998, w Czechosłowacji 980.715, w Austrii 777.732, w Rumunji 414.991.

Zmiany w powierzchni zasiewów ozimych w roku 1930 w stosunku do roku 1929. Z tymczasowego obliczenia, ogłoszonego w „Wiadomościach Statystycznych“ (r. 1931, z. 15, str. 343) dowiadujemy się o wzroście powierzchni pszenicznej i spadku powierzchni żytniej. Zasiew jęczmienia spadł w województwach: łódzkim, kieleckim, białostockim, wołyńskim, śląskiem i tarnopolskim zwiększając się nieznacznie w pozostałych.

Samobójstwa w Polsce. W latach 1927—1930 popełnione w Polsce 4.186, 4.313, 3.929 i 4.111 zamachów samobójczych. Z tego na samą Warszawę przypada: 1.285, 1.417, 1.256 i 1.208 samobójstw.

Komunikacja autobusowa w Polsce wykazuje od roku 1927 wyraźny wzrost. W latach 1927—1930 pracowało 984, 2.041, 1.607 i 1.545 linii, z tego o długości ponad 70 km w r. 1929 — 207 linii, w r. 1930 — 404. Wzmiankowane linje były eksploatowane przez 777, 1.717, 2.009 i 2.112 przedsiębiorstw, które dysponowały 1.067, 2.121, 3.224 i 3.223 autobusami. Łączna długość szlaków obsługiwanych przez komunikację autobusową wynosiła 14.050, 20.281, 25.710 i 26.870 km.

W ciągu daty transportowano przeciętnie 99.000, 139.000, 190.000 i 196.000 pasażerów.

Przyglądając się polskiej pasażerskiej komunikacji autobusowej pod kątem regionalnym łatwo zauważyć, że największe nasilenie wykazuje ruch autobusowy w województwach centralnych gdzie znajduje się 806 linii, z tego 286 dalekobieżnych, eksploatowanych przez 1.149 przedsiębiorstw, a obsługiwanych przez 1.824 wozy. Łączna długość szlaków autobusowych wynosi 11.670 km. Na drugim miejscu stoją województwa zachodnie (przeciętny transport pasażerów na dobę: 49.000 na liniach długości 5.480 km) dalej południowe i wschodnie. Ruch autobusowy na wschodzie przedstawia się jeszcze bardzo słabo. Łączna długość eksploatowanych szlaków nie przekracza 4.500 km, po których krąży 354 wozy, przewożą one średnio na dobę 16.000 pasażerów. Ze 176 linii zaledwie 46 jest dalekobieżnych (ponad 70 km).

Rozbudowa sieci dróg bitych w Polsce. W roku 1926 posiadała Polska 43 619 km dróg bitych, z czego znajdowało się w województwach centralnych 13 472, wschodnich 2 855, zachodnich 11 997 i w południowych 15 295 km. Do roku 1930 włącznie wybudowano 2 288 km nowych dróg (z czego przypada na poszczególne grupy województw w kolejności wyżej wzmiankowanej 1 432, 444, 311 i 101 km).

Gdańsk i Gdynia. Powierzchnia wodna portu gdańskiego wynosi 896 ha (z tego 211 ha powierzchnia portu morskiego i 685 ha powierzchnia portu rzecznego), gdyńskiego 273 ha. Głębokość portu w Gdańsku waha się od 9 do 10 m, w Gdyni od 6 do 12 m. Długość eksploatowanych nadbrzeży przekracza w Gdańsku 30 km, podczas gdy w Gdyni wynosi zaledwie 6. Z 30 km długości gdańskiego nadbrzeża zaledwie 2 km odliczyć należy na nadbrzeże z głębokością 8 m i powyżej, gdy w porcie gdyńskim ten typ nadbrzeża stanowi 53 km. Port Gdański obsługuje sieć kolejowa długości 330 8 km; Gdynia dysponuje 64 km torów portowych. Gdańskie składy por-

towe zajmują 227.600 m², Gdynskie 44.700 m². Także i w wyposażeniu w dźwigi zachodzą znaczne różnice. W porcie Gdańskim zainstalowanych jest 87 dźwigów (z tego 65 bramowych, 3 mostowe i 7 pływających), w Gdyni 33 (z tego bramowych 33, mostowych 2 i 2 pływające). Gdańsk posiada 3 specjalne urządzenia do ładowania węgla, Gdynia tylko jedno.

Flota polska liczy obecnie 31 statków o pojemności 65.030 rej. t br. gdańska natomiast 51 okrętów o pojemności 214.890 rej. t br. Ruch pasażerski kształtował się w obu portach w latach 1928—1930, jak następuje:

		1928	1929	1930
Gdańsk	przyjazd . .	7.067	5.440	3.939
	wyjazd . . .	39.043	32.696	24.879
Gdynia	przyjazd . .	3.215	5.970	6.781
	wyjazd . . .	20.007	17.591	17.388

Polacy zagranicą. W poświęconem sprawie wędrowek i migracji czasopiśmie niemieckiem „Archiv für Wanderungswesen“ (t. IV., z r. 1931/32, z. 1) podano, jak następuje, liczebność Polaków, mieszkających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej: Stany Zjednoczone Am. Pn. 3.000.000, Niemcy 1.000.000, Rosja 500.000, Francja 600.000, Litwa 250.000, Brazylja 200.000, Czechosłowacja 180.000, Łotwa 80.000, Kanada 80.000, Rumunja 60.000, Argentyna 40.000, Belgja 32.000, Gdańsk 30.000, Austrija 15.000, Jugosławia 15.000.

III. Recenzje (*Comptes-rendus*).

Krause Kurt. *Geographische Kausalprofile*. Wrocław, Hirt 1930, str. 48. Profile przyczynowe mają pogłębiać wiedzę geograficzną uczniów, wykazując graficznie związki między zjawiskami i procesami a podłożem.

Konstrukcja ich jest bardzo prosta; polega na tem, że nad profilem morfologicznym zestawia się synoptycznie poszczególne czynniki i zjawiska od najprostszych do najbardziej złożonych (np. wysokość opadu atmosferycznego, budowa geologiczna, szata roślinna, typy osadnictwa, zjawiska geogr.-gospodarcze, komunikacyjne i t. p.

Występujące na skutek synoptycznego przedstawienia zależności, ożywiają szereg statycznych profilów, stapiających się w wiele mówiący obraz dynamiczny.

Jak każda metoda podobnie i ta budzi obawę popadnięcia w schemat. Inteligentny nauczyciel z łatwością ustrzec się potrafi przed tem niebezpieczeństwem, a w takim razie profile przyczynowe z pewnością pogłębią naukę geografji. *W. Ormicki.*

Bernhard Hans. — *Die Landbauzonen und ländlichen Ansiedlungsbedingungen in Osterreich*. Beiträge zur Agrargeographie hrgb. v. dr. H. Bernhard. Nr. 5, Berno Szwajc. Kümmerly i Frey, 1930, 4°, str. 112, map. 28.

Nowe dzieło Bernharda zajmuje się analizą stosunków rolniczych powojennej Austrii i oceną możliwości emigracyjno-kolonizacyjnych z punktu widzenia potrzeb szwajcarskiej gospodarki społecznej.

W części pierwszej poddaje autor ocenie austriacką rolną przestrzeń gospodarczą, rozważa ludność rolniczą, jej gęstość i rozmieszczenie, dalekie stosunki własnościowe, kierunki gospodarcze, organizację gospodarstw rolnych, ich produkcję i obroty, przechodzi do zarysowania roli rolnictwa austriackiego w ramach tamecznego gospodarstwa społecznego i wydziela okręgi jednakiej gospodarki rolnej. Część druga ma charakter inny. Idzie o zorientowanie się w jakim stopniu Austrija nadaje się do skiero-

wania na jej obszary szwajcarskiej emigracji. Rozważania wstępne poświęca autor problemowi rentowności gospodarki rolniczej w Austrii, szeroko przedstawia doświadczenia zebrane przez Szwajcarów tamże osiadłych i na tej dopiero podstawie formułuje ocenę możliwości wewnętrznej kolonizacji Austrii.

Całość zamyka przejrzysty atlas, składający się z 28 wielobarwnych starannie pod względem technicznym opracowanych i wydanych map.

W. Ormicki.

Wagner Julius. Die Auswertung der Spezialkarte im erdkundlichen Unterricht. Monachjum, Oldenbourg, 1929, str. 224.

Książka Wagnera powinna się znaleźć w ręce każdego szkolnego geografa. Rusza ona w dużym stopniu sprawę posiłkowania się w szkole mapą topograficzną przy wymaganych programami ćwiczeniach. Autor, opierając się na długoletniej praktyce szkolnej, zestawił przejrzyste różnorodne ćwiczenia, stwarzając doskonałe „*vade mecum*“. Po omówieniu roli mapy w nauczaniu i po wykazaniu o ile szkolne studjum mapy topograficznej nawiązuje do zasad szkoły twórczej przechodzi do przeglądu ćwiczeń z zakresu kartografii, techniki kopjowania, geografii matematycznej, fizycznej, osadnictwa, gospodarczej i człowieka. Ćwiczenia są ilustrowane przykładami, co znacznie podnosi wartość dzieła.

Nerw praktyczności, charakteryzujący książkę Wagnera, wiąże ją ściśle ze szkołą i skłania do usilnego jej polecenia.

W. Ormicki.

Arltd Theodor. Weltpolitik im Unterricht. Berlin, Zentralverlag 1930, str. 79.

Broszura Arltda ma być odpowiedzią na uporczywie i głośno powtarzane nawoływania o aktualizację nauczania i o nawiązywanie do współczesnych przejawów życia. Z ogółu przedmiotów szkolnych nadaje się do tego zdaniem autora szczególnie geografia.

Wprowadzenie w zagadnienia polityki światowej wyobraża on sobie bądźto w czasie dyskusji nad surowcami i produktami handlowymi bądź też w nawiązaniu do zagadnień komunikacyjnych. Wywody swoje ilustruje Arltd przykładami nie pozbawionymi momentów agitacyjno-propagandowych (str. 73).

Taki właśnie sposób „popierania“ swych twierdzeń wykazuje z całą naocznością niebezpieczeństwa, zagrażające kształtowaniu się światopoglądu wychowanka — o ile przewodnictwo duchowe spoczywa w ręku niesumiennego i pozbawionego skrupułów „pedagoga“. Z tem ważnem zastrzeżeniem odsyłamy zainteresowanych do broszury, dającej ciekawy materiał rzeczowy ale nie różniącej między przedmiotowością zagadnienia a subiektywnością jego oceny.

W. Ormicki.

Przedpłata roczna wynosi 6— zł., cena pojedynczego zeszytu 60 gr. podwójnego 1'20 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wiktor Ormicki.

Nakładem Księgarni Geograficznej „ORBIS“, Kraków-Dębni, Barska 41.
Odbito w Tłocznicy Geograficznej „Orbis“ w Krakowie pod zarządem M. Baranowskiego.